Nr. 125. | Należytość pocztowa opłacono gotówką. | Lwów, czwartek 27 maja 1920. | Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 20 Mk., z dostawą do domu 22 Mk., na prowincyi 25 Mk., w innych państwach 30 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 20 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1 50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 10 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
1 Marka.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Kongres przeciw wstąpieniu socyalistów do rządu.

Nie wstąpimy do rządu.

Po dwudniowych poważnych naradach zebrany w Warszawie kongres P. P. S. uchwalił, wbrew propozycyi Rady Naczelnej, liczącej się z możliwością wstąpienia do rządu, że obecna sytuacya polityczna nie daje kongresowi podstawy do zmiany zasadniczego stanowiska i **członkowie P. P. S. nie powinni wstępować do koalicyjnego rządu!**

Nie posiadamy jeszcze dokładnego sprawozdania z obrad kongresu, ale uchwała ta jest bezsprzecznym bezpośrednim wyrazem woli klasy pracującej z całej Polski. A do tej negatywnej decyzy przyczynił się też nie mało i głos polskiego górnika z terenów plebiscytowych, który przez nieudolność rządu i jego dyplomacyi wydany został na pastwę wrogich mu żywiołów, który od szeregu długich miesięcy stoi w ogniu walki, pada pod jej nadmiernym ciężarem, i realnej konieczniej mu pomocy doczekać się nie może.

Delegaci zorganizowanych robotników, wysłani na Zjazd bezpośrednio ze środowiska swej pracy wypowiedzieli wolę swoich mocodawców. Po doświadczeniach jakie obóz robotniczy przeżył w czasie rządu Moraczewskiego, kiedy to burżuazya wszelkiego gatunku nie przebierała w brudzie aby ludzi najuczciwszych obryzgać najohydniejszym błotem, kiedyto lada pajaca pasowano na rycerza sprawy narodowej i przeciwstawiano go ludziom olbrzymich zasług w ideowej pracy dla niepodległości Polski, po tych doświadczeniach proletaryat polski nie chce się plamić współudziałem w rządzie ze stronnictwami burżuazyjnymi, gdyż dochodzi do przekonania, że taka kooperacya obecnie ani wskazaną, ani jest możliwą.

Uważamy, że podwaliną budownictwa państwowego musi być szczere i zdecydowane dążenie do pokoju. Żołnierz polski spełnił w całości swe zadanie, poszedł poza ciasny egoizm i poniósł daleko na wschód wolnościowe sztandary. Teraz czas, najwyższy czas, torować drogę pokojowi demokratycznemu, pokojowi porozumienia a nie przemocy. Narody ościenne, wyzwolone, niech same ujmą troskę o swoją przyszłość, niech własnymi siłami rozbudowują gmach swej niezależności.

Polska potrzebuje pokoju i to musi być najważniejszą wytyczną naszej polityki. I w tym dążeniu nie chodzi o wyraz naszej słabości, ale czas najwyższy rozpocząć produkcyjną pracę, czas uruchomić cały ogrom gospodarki ekonomicznej i społecznej, wszystkich jednakowo zaprządz do odbudowy życia gospodarczego i wszystkim dać pełnię praw. Nasz stan gospodarczy, bezwartościowość waluty, oto przerażające rezultaty klasowej gospodarki dzisiejszych rządców w Polsce i skutków tej gospodarki klasa pracująca nie chce brać na swoje barki.

Przez swoją uchwałę kongres P. P. S. dał wyraz głębokiemu niezadowoleniu i nieufności do stronnictw t. zw. ludowych i demokratycznych, które dla zagadnień społecznych, coraz wybitniejszą rolę odgrywających w naszem życiu państwowym, nie mają żadnego zrozumienia. Na inne tory musi wejść cała myśl państwowa jeżeli się chce pa objąć i polską klasę pracującą.

Uchwały Kongresu P. P. S.

P. P. S. nie wstąpi do rządu koalicyjnego

WARSZAWA, 25 maja (Pat.). W dniu 23-go b. m. na czwartem i piątem posiedzeniu Kongresu P. P. S. uchwalono następujące zasadnicze rezolucye polityczne:

P. P. S. protestuje przeciwko dalszej wojnie i w jej przedłużaniu na wschodzie widzi groźne niebezpieczeństwo dla kraju, który nie może przystąpić do odbudowy i wyczerpuje swoje siły. P. P. S. domaga się jak najrychlejszego zawarcia pokoju przyczem koniecznem jest, **by rząd bolszewicki zrzekł się imperyalistycznych dążeń** oraz aby rząd polski dążył do oparcia pokoju nie na prawie zwycięscy lecz na porozumieniu i **na** prawie ludów stanowienia o sobie.

Zjazd P. P. S. domaga się, **aby Sejm był rozwiązany** i jak najrychlej ustąpił miejsca nowemu Sejmowi.

P. P. S. jako najbliższe zadania działalności parlamentarnej stawia: **zawarcie rychłego pokoju, uchwalenie konstytucyi demokratycznej z Sejmem jednoizbowym, sekwestr artykułów pierwszej potrzeby, realizacya reformy rolnej, rozwój ustawodawstwa robotniczego** P. P. S. uważa za pożądane, ażeby w razie przesilenia gabinetowego Związek zażądał od przyszłego rządu i większości sejmowej polityki zgodnej z określonemi powyżej najbliższemi zadaniami.

Obecna sytuacya polityczna nie daje Kongresowi podstawy do zmiany zasadniczego stanowiska, iż

członkowie P. P. S. nie powinni wstępować do koalicyjnego rządu.

Zjazd stwierdza, iż P. P. S. stoi na stanowisku międzynarodowej solidarności proletaryatu walczącego o socyalizm, widząc w ideale socyalistycznym najszczytniejsze cele dążeń całej ludzkości, zaś we wspólnie zorganizowanej akcyi całego świata gwarancyę urzeczywistnienia tego celu. Zjazd stwierdza, że t. zw. trzecia międzynarodówka jest na ogół jednostronną organizacyą komunistycznych żywiołów pod kierunkiem rosyjskiego bolszewizmu. Wobec tego nasuwa się konieczność powołania do życia międzynarodówki nowej, któraby łączyła wszystkie partye socyalistyczne, stojące na gruncie walki klas, samostanowienia narodów, podjęcia władzy przez proletaryat i demokracyę.

Zjazd poleca Radzie naczelnej wysłać na zjazd genewski delegatów P. P. S., którzyby działali w tym kierunku. Kongres uchwalił polecić centralnemu Komitetowi wykonawczemu nawiązanie stałego kontaktu organizacyjnego z partyami socyalistycznemi narodów wyzwolonych z pod jarzma caratu.

W ciągu czwartego dnia obrad Kongres przedyskutował i uchwalił program partyjny obejmujący ogólne zasady i określający stanowisko partyi w zakresie polityki międzynarodowej, wewnętrznej, w zakresie sądownictwa, rolnictwa, kwestyi robotniczej, stosuków gospodarczych i i. Program stwierdza, iż **P. P. S. dąży do rządów socyalistycznych opartych na masach pracujących**

Po zamknięciu dyskusyi uchwalono wyrazić podziękowanie posłom socyalistycznym za ich całoroczną pracę w Sejmie i poza Sejmem.

—o—

Ataki nad Berezyną, pod Kijowem, nad Dniestrem odparte.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 24 maja 1920.

Na odcinku

na południe od Dźwiny słabną ataki nieprzyjaciela

skierowane dotychczas główną siłą w kierunku toru kolejowego przez Głębokie. Nieprzyjaciel ponowił natomiast znacznemi siłami próby sforsowania Berezyny. Szczególnie atakowali bolszewicy nasz przyczółek w Borysowie.

Wszystkie uderzenia na linii rzeki Berezyny zostały krwawo odparte.

Na Ukrainie bez żadnych wydarzeń.

—o—

z dnia 25 maja.

Nieprzyjaciel **atakował zaciekle nasze prawe skrzydło nad Dniestrem**. Przy współudziale sprzymierzonych ukraińskich oddziałów, **odparto krwawo wszystkie ataki, oraz wzięto w kontrakcyi miejscowości Zaboklicze i Opędówkę.** W rejonie Żywcewa został rozbrojony statek bolszewicki usiłujący wysadzić desant na prawy brzeg Dniestru. Wzięliśmy przytem 50 jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Na przedpolu przyczółka mostowego Kijów w akcyi wypadowej **zajęliśmy wieś Krasiłówkę i Trebuchowę.** Na odcinku Dźwiny i Berezyny nieprzyjaciel atakuje w dalszym ciągu. Równocześnie nad Dnieprem bolszewicy **zaatakowali** nasz przyczółek Rzeczycy. Wszystkie uderzenia **oddziałów czerwonych zostały w aktywnej obronie krwawo zlikwidowane.**

KULIŃSKI, gen. ppor.

Piłsudski i Petlura.

W artykule pod tym tytułem, zamieszczonym na szpaltach „Humanité" kruszącej od dawna kopie przeciw niepodległości Ukrainy, a za oddaniem jej Rosyi sowieckiej, pisze A. Pierre:

Co czyni Piłsudski w Kijowie? Czy zainstalował już swego sprzymierzeńca, Symona Petlurę w stolicy ukraińskiej? Przypuszczamy, że z ostrożności ulokował go w pałacu przenośnym, ponieważ nie ulega wątpliwości, że wędrujący hetman nie zamknął jeszcze seryi swych wędrówek.

Wiadomo, że przed rokiem Polska i Ukraina dąsiły się do siebie bardzo źle. Sytuacya zmieniła się dopiero po zdobyciu Galicyi wschodniej przez wojska gen. Hallera. Wówczas dyrektoryat wysłał misyę dyplomatyczną do Warszawy. W Paryżu Petlura zamianował na miejsce Sydorenka przedstawicielem ukraińskim hrabiego Tyszkiewicza, dotychczasowego przedstawiciela przy Watykanie.

Hr. Tyszkiewicz jest to wielki właściciel ziemski, więcej Polak niż Ukrainiec, potomek tych magnatów „Unitów"; którzy od końca XVI. w. usiłowali zrealizować unię prawosławnych z katolikami pod suwerennością Rzymu.

Wierny polityce swych przodków, hrabia uzyskał od papieża uznanie Ukrainy w zamian za obietnicę wydania swego kraju dla propagandy katolickiej. Z drugiej strony pracował nad pojednaniem Petl. z kat. Polską. Na długo jeszcze przed traktatem świeżo zawartym między Petlurą a Piłsudskim, Dyrektoryat zgłosił swe „desinteressement" co do Galicyi wschodniej na korzyść Polski. Porozumienie to miało nastąpić 2. grudnia ub. r. pod auspicyami Watykanu. Przyznaje ono magnatom polskim posiadanie ich olbrzymich latyfundyów na ziemiach ukraińskich.

Ponadto hr. Tyszkiewicz poza ścisłą unią z Polską nawiązał pertraktacye z Rumunią dla doprowadzenia do porozumienia ukraińsko-rumuńskiego na podstawie wyrzeczenia się przez Ukrainę jej praw (? — pytajnik autora) do Besarabii.

Takie są haniebne targi, które uprawiają Petlura i Tyszkiewicz, aby uzyskać uznanie dla Dyrektoryatu i zrealizować rodzaj trójprzymierza polsko-ukraińsko-rumuńskiego przeciw Rosyi sowieckiej.

Jakiż jest rezultat tych intryg p. Tyszkiewicza? Oto we Francyi niepodległość Ukrainy popierają koła ezuicko-militarne „a la Foch"; które wychwalają sojusz polsko-francuski.

Marszałek Piłsudski spełnia rolę narzuconą mu przez arystokratów i klerykałów swego kraju i Ukrainy pod pretekstem wyzwolenia jej z pod wpływu rosyjskiego: „aneksyi" terytoryów należących do Polski przed 1772 r.

Mówiliśmy i powtarzamy: Ta polityka będzie zgubna dla Polski. Lud ukraiński nie chce Petlury: dał temu wyraz już kilkakrotnie w ciągu dwu ostatnich lat. Jeszcze mniej pragnie on, by armie polskie pozwalały sobie robić u niego porządek; wypędzi je, jak wypędził armie niemieckie. Będzie szukał „wyswobodzenia" ... ze strony Rosyi.

Będzie to może kosztowało Polskę, że pracuje nad rozczłonkowaniem Rosyi, zamiast starać się o lojalne porozumienie z obecnym rządem w Moskwie.

Ale Polska nie jest swobodna i musi ona słuchać nakazów koalicyi, która po klęsce Kołczaka i Denikina myśli tylko o rozbiorze byłego cesarstwa rosyjskiego, o podzieleniu go na sfery wpływów.

—o—

Polska i Ameryka.

Poseł polski u Wilsona.

WARSZAWA. (Pat.). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Dnia 15 bm. poseł polski w Waszyngtonie ks. Kazimierz Lubomirski wręczył prezydentowi Stanów Zjednoczonych Wilsonowi swoje listy uwierzytelniające przyczem wygłosił następujące przemówienie: Jestem nad wszelki wyraz szczęśliwy iż w wykonaniu zlecenia Naczelnika Państwa polskiego Józefa Piłsudskiego, przypadł mi w udziele zaszczyt reprezentowania wskrzeszonej Rzeczypospolitej polskiej przy wysokim rządzie Stanów Zjednoczonych. W tej uroczystej chwili uważam się za najszczęśliwszego z uszczęśliwionych odrodzeniem swojej ojczyzny Polaków, gdyż mogę urzędownie w imieniu całego narodu polskiego wyrazić Ci Panie prezydencie uczucia najwyższej czci i wdzięczności, jaką żywi dla Ciebie cała przeszło 30 milionowa ludność Polski, za to, że w przełomowym momencie dziejów stałeś wzniosłym wykonawcą dzieła Opatrzności i wyrazicielem szlachetnych idei narodu amerykańskiego. Szlachetny, dostojny i wielki naród amerykański który w swojej nieskażonej purytańskiej duszy pielęgnuje ideę sprawiedliwości i godności ludzkiej, nie mógł zażywać spokoju i szczęśliwości, jakie mu daje potęga państwa, bez przywrócenia praw i sprawiedliwości tam, gdzie panowały dotychczas przemoc i ucisk. Z tego też zapatrywania wynika uznanie pomocy, jakiej naród amerykański udzielał Polsce w chwili jej powstania i udziela jej nadal. Rola Stanów Zjednoczonych w wiekopomnem dziele wskrzeszenia Polski będzie po wieczne czasy jednym z najsławniejszych czynów ludzkości i świetnym tryumfem idei braterstwa narodów.

Polska odrodzona, wsparta potęgą Stanów Zjednoczonych, patrzy spokojnie w przyszłość i przerwane na 150 lat gwałtami trzech autokratyzmów posłannictwo swoje podejmuje z niezłomną wiarą w tryumf idei wspólnych Polsce i Ameryce, przyrodzonych obu narodom w dążności do wolności i braterstwa. Tym ideom poświęcili życie dwaj polsko-amerykańscy bohaterowie Kościuszko i Puławski.

Na zakończenie pragnę wyrazić wdzięczność, jaką odczuwa naród polski dla St. Zjednoczonych za to, że w okresie naszej niewoli, gdy najeźdźcy nie pozwalali na ziemi polskiej rozwijać naszej kultury narodowej i pielęgnować języka ojczystego, w tym wspaniałym kraju wolności milionowe rzesze wychodźców polskich znalazły schronisko przed prześladowaniami i poszanowanie odrębności narodowej.

W odpowiedzi pres. Wilson wyraził swoją radość z odrodzenia państwa polskiego i nadzieję, że stosunki między Polską a Stanami Zjed. będą miały charakter jak najserdeczniejszy co przyniesie korzyść obu narodom. Naród polski w urzeczywistnieniu swoich celów i ideałów państwowych, może liczyć na dalszą przyjaźń St. Zjednoczonych. Nie gasnąca wdzięczność za usługi oddane w walce o niezależność Stanów przez Kościuszkę i Pułaskiego jakoteż za dalszą współpracę Polaków w Ameryce którzy na każde wezwanie spełniali swoje obowiązki obywatelskie i przyczyniali się do rozwoju i potęgi państwa, nakazuje Stanom Zjednoczonym nieść pomoc wskrzeszonej do nowego życia Polsce.

W końcu przemówienia prezydent Wilson zaznaczył, że gorące umiłowanie wolności, jakie naród polski objawia, jest rękojmią utrzymania obecnej formy rządu i zgodnej współpracy obywateli państwa polskiego.

Aresztowanie szpiegów w Sosnowcu.

WARSZAWA. (Pat.) Jak podaje „Kuryer Warszawski" na skutek wiadomości prasy o nadużyciach na pograniczu przybył onegdaj do Sosnowca p. minister spraw wewnętrznych Wojciechowski. Komisya śledcza w nocy dokonała w Sosnowcu licznych aresztowań wśród miejscowych przemytników, agentów granicznych i osobników podejrzanych o szpiegowstwo na rzecz Niemiec. Podczas badania stwierdzono, że na terenie zagłębia gnieździ się wielka liczba szpiegów europejskich.

—o—

Koalicya, Polska i Rosya.

HAGA 28 maja „Daily Mail" donosi: Konferencya ambasadorów po sześciogodzinnych naradach i wysłuchaniu referatu marszałka Focha **uchwaliła udzielić militarnego wsparcia Polsce i Rosyi w walce z Rosyą sowiecką.**

—o—

MOSKWA. 23 maja. (Iskrowo) Rosyjski komisarz spraw zagr. Cziczerin wraz z komisarzem ukr. republiki sowietów wysłali wspólnie do rządów koalicyjnych i St. Zjednoczonych notę w której podnoszą uroczysty protest przeciw nowemu rozlewowi krwi i przeciw pomocy której koalicya wydatnie udziela Polsce. Rosya i Ukraina będą walczyły aż do ostatecznego zwycięstwa z najazdem, którego są ofiarami i który zagraża ich niezaprzeczalnemu prawu samostanowienia o sobie. Rządy obu republik sowieckich zastrzegają sobie wyciągnięcie dalszych konsekwencyi ze stanowiska koalicyi wobec Polski.

—o—

Wotum zaufania dla Milleranda.

PARYŻ 23 maja (Havas). Izba na onegdajszem posiedzeniu po zakończeniu debaty nad interpelacyami w sprawie strejków w której prezes ministrów Millerand złożył oświadczenie imieniem rządu, uchwaliła 526 głosami przeciw 90 votum zaufania dla stanowiska rządu. Odnośna przyjęta rezolucya brzmi:

Izba jest zdecydowana zapewnić wolność pracy i przestrzegać zachowania praw związków zawodowych, jakoteż utrzymać poważanie dla praw rzeczypospolitej wobec zakusów dyktatury skądkolwiekby ona przyjść mogła. Składa uznanie funkcyonaryuszom w służbie publicznej, którzy znaczną większością sprzeciwili się akcyi skierowanej przeciw żywotnym interesom narodu, dziękuje obywatelom, którzy dobrowolnie wsparli tych robotników (w akcyi antystrejkowej — Red.) i przyjmuje z uznaniem do wiadomości oświadczenie rządu.

—o—

Wypadek prezydenta Deschanela.

PARYŻ. (Pat.). (Havas). Dzisiejszej nocy prezydent Deschanell w drodze Montargus-Bresen uległ następującemu wypadkowi. W pobliżu Montargus prezydent, pragnąc odetchnąć świeżem powietrzem wychylił się z okna wagonu i uległszy chwilowemu omdleniu wypadł na plant kolejowy.

Ocknąwszy się wkrótce z omdlenia prezydent udał się do najbliższego posterunku żandarmeryi skąd podprefekt z Montargus przywiózł go do prefektury. By uspokoić rodzinę prezydent osobiście zawiadomił ją o tym wypadku telefonicznie.

—o—

Międzynar. centrala związków zaw. postanawia bojkot Węgier.

Pismo „Peuple" donosi o odbytem w Londynie dnia 10 bm. posiedzeniu Biura międzynarodowej Centrali związków zawodowych. Centrala postanowiła przedsięwziąć energiczne kroki przeciw białemu terrorowi na Węgrzech. Biuro skierowało do Związku ludów i do rządów państw koalicyjnych odezwę, w której zwraca ich uwagę na cierpienia węgierskiego proletaryatu i powiadamia, że jeżeli nie nastąpi zmiana **postanowiony już bojkot Węgier wejdzie w życie z 15 czerwca br.**

Nie jest to czcza groźba, ponieważ biuro weszło już w porozumienie z przedstawicielami odnośnych gałęzi przemysłu, a także z międzynarodowym związkiem robotników transportowych i uzyskało przyrzeczenie gotowości zastosowania się do poleceń Międzynarodówki związków zawodowych. Do 15. czerwca przeprowadzi się jeszcze ostateczne zarządzenia przygotowawcze, a z chwilą zapewnienia współdziałania funkcyonaryuszy poczt i telegrafów jakoteż kolejarzy, Węgry zostaną zupełnie odosobnione, o ile rząd do tego czasu nie zerwie z metodą białego teroru.

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Budżet m. Lwowa.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady Przewodniczący prez. Neumann oddał cześć pamięci zmarłego nagle radnego Michała Makowicza, podnosząc jego prawość charakteru, pracowitość i uczynność dzięki czemu cieszył się w mieście naszem wielką popularnością. Przemówienia tego radni wysłuchali stojąc.

Następnie zajęto się odrazu porządkiem dziennym.

R. Schneider referował sprawę oznaczenia wysokości

podatku wodociągowego.

Ministerstwo zatwierdziło uchwały Rady miasta co do 15% podwyżki podatku od czynszu za wodę i 7½% za lokale sklepowe. Celem pokrycia niedoboru Zakładu wodociągowego referent imieniem komisyi wnosi o podwyżkę podatku od wody z 1 kor. na 3 marki od 1m³ wody. Po krótkiej dyskusyi wniosek uchwalono.

Z kolei r. Felsztyn przedstawił sprawę wypowiedzenia zarządowi W. P. kontraktu dzierżawy błoń janowskich na plac ćwiczeń wojskowych, a to z powodu zbyt niskiego czynszu; natychmiast jednak mają być wszczęte rokowania z zarządem W. P. o dalszą dzierżawę. Uchwalono bez dyskusyi.

Zainteresowanie wywołała sprawa następna, zamknięcie rachunków miejsk. Zakładu opału, który wykazuje w tym roku pewien, nieznaczny zresztą deficyt.

R. Chajes wyraził z tego powodu zdziwienie zaznaczając, że tego rodzaju instytucya winna się opierać na kalkulacyi więcej kupieckiej i dawać miastu dochody.

Wicepr. dr. Schleicher przedstawił cały stan rzeczy, przypominając, że Rada wyszła z tego założenia przy sprawozdaniu poprzedniem, że czysty zysk, 900.000 kor, jaki zakład wykazywał, jest za duży, że instytucya ta nie powinna liczyć na wielkie dochody. W roku ubiegłym dostarczano nauczycielstwu i urzędnikom miejsk. opału na raty toteż wskutek ciągłej podwyżki cen węgla, zakład nie może wykazać żadnego dochodu, gdyż podobna transakcya była dlań bardzo niekorzystna. Przemawiał jeszcze radny Soupper, poczem sprawozdanie komisyi przyjęto do wiadomości.

Budżet m. Lwowa.

Budżet miasta, wykazujący milionowy niedobór, będzie przedmiotem dłuższej dysputy na osobnych posiedzeniach we środę i czwartek. Wczoraj referent r. Pazdro w ogólnych rzutach nakreślił stan finansowy miasta i wniósł o uchwalenie budżetu na podstawie przedłożonych sumaryuszy.

Budżet obecny — mówił referent — jest ściśle biorąc, pod względem materyalnym bez wartości. Budżet jest bowiem zawsze programem, a obecny, jest opóźniony tak bardzo, że programem być nam nie może. Pozatem, możliwe, iż ani jedna cyfra w nim nie jest istotnie prawdziwa. Olbrzymi wzrost cen, spadek wartości pieniądza sprawiają, że przewidzieć dokładnie rozchodów miasta niepodobna.

Budżetowi temu można przypisać tylko wartość oryentacyjną. Mowca zwraca uwagę na poszczególne pozycye budżetu i oświadcza, że ogólny niedobór miasta wynosi około 70 milionów kor. Częściowo pokrywają go pożyczki oraz 11 milionowa subwencya rządu. Deficyt, niemający pokrycia, wynosi 24 miliony.

Referent wskazuje na przyczyny tego faktu, wzrost wydatków miasta z jednej strony, a straty i ogromne zmniejszenie się dochodów z drugiej.

Gdy rozchody w roku 1914 wynosiły 10 milionów — dziś wydatki miasta dochodzą do 102 milionów. Dochody zaś pozostają w tyle.

Głównymi filarami gospodarki miasta przed wojną były podatki i dochody z miejskich zakładów.

Dziś cyfra osiągana z podatków jest znikoma, niewzrosła nawet dwukrotnie, gdy wydatki pomnożyły się 10-ciokrotnie — zakłady miejskie zaś przynoszą w obecnych warunkach tyle niedoboru, ile dawniej czystego zysku.

Mowca zaznacza, że wobec tego stanu rzeczy wywołanego stosunkami wojennymi, miasto będzie musiało wydatnie podnieść dochody ze źródeł podatkowych. Następnie odczytał dwadzieścia kilka wniosków komisyi budżetowej.

Wobec spóźnionej pory, dyskusyę nad budżetem odłożono na wniosek r. Wereszczyńskiego, do następnego posiedzenia.

Załatwiono jeszcze następnie kilka spraw z porządku dziennego, m. in. po referacie r. Sawczyńskiego uchwalono wnieść protest przeciw zamierzeniu pozbawienia miast prawa korzystania z państwowego podatku dochodowego.

—o—

Rząd sowietów przeciw Lidze narodów.

PARYŻ. (Pat.). (Havas). „Matin" otrzymał depeszę donoszącą, iż rada ligi narodów poświęciła posiedzenie swoje obradom nad komunikatem rządu sowietów świeżo otrzymanym. W komunikacie tym Cziczerin oświadcza że poparcie, którego doznaje ofenzywa polska wyjaśnila zupełnie sytuacyę. W związku z tem rząd sowiecki nie zgadza się na przybycie do Rosyi jakiejkolwiek komisyi. pozostającej pod patronatem ligi narodów.

PARYŻ (Pat.). Rząd francuski wysłał do rządu sowietów następującą depeszę:

Do komisarza ludowego spraw zagranicznych Cziczerina Moskwa: Rada ligi narodów badała jak najdokładniej odpowiedź rządu sowietów na radiotelegram wysłany przez radę dnia 17 marca 1920. Rada żałuje, iż rząd sowietów po tak długiej zwloce w odpowiedzi na propozycye rady stawia warunki, które są równoznaczne z odmową. Odpowiedź stara się wykazać różnicę między państwami, których przedstawiciele są upoważnieni do uczestniczenia w projektowanej ankiecie. Liga narodów jest stowarzyszeniem międzynarodowem, mającem na celu zaprowadzenie sprawiedliwości i pokoju. Jej delegacye nie reprezentują tego lub owego państwa, lecz tylko samo stowarzyszenie. Liga narodów ma nadzieję, że rząd sowietów zmodyfikuje swoją odpowiedź. Jeżeli rząd sowietów nie będzie w stanie przyjąć do dnia 15 czerwca 1920 warunków postawionych dnia 17 marca 1920, rada ligi narodów składa na rząd sowietów całą odpowiedzialność za nieprzyjście do skutku układów, które miały na celu tylko poprawę ekonomicznej sytuacyi świata i stosunków międzynarodowych.

—o—

Bolszewicka delegacya handlowa w Londynie.

LONDYN. (Pat.) Havas. Spóźnione. Trzecia delegacya handlowa Rosyi sowieckiej — jak podaje „Daily Mail" przybyła do Londynu i udała się do ministra spraw zagranicznych, a następnie została przyjęta przez najwyższą radę ekonomiczną. Delegaci zobowiązali się nie udzielać wywiadów ani też nie oddawać się propagandzie politycznej.

—o—

ARTUR ĆWIKOWSKI. 38

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

— O, jakie to śmieszne, jakie głupie! jakie to potworne kłamstwo, narzucone ludziom! Mam kochać mojego ojca za to, że pożądał mej matki! tylko za to... bo cóż więcej miałam od niego? Włodek rok przeszło tułał się w nędzy po mieście... spał na ławkach plantacji i pod kopami siana, podczas gdy rodzic wylegiwał się pod pierzyną w łóżku... Czy i on go ma kochać? powiedz ty, Wisiu, czy i on go ma kochać?... Tyś filozof, tyś bezstronny... powiedz...

Iskrzącymi oczyma, cała podniecona gniewnym wzburzeniem wpatrywała się w kuzyna. On uwielbiał ją w tej chwili, a kwestja zapatrywania nie obchodziła go wcale. Lecz zagadnięty wprost, musiał odpowiedzieć:

— Masz racię. Tylko miłość rodzi miłość i ona, a nie związki krwi stwarzają rodzinę. Żadna etyka nie może nakazać miłości jako obowiązku. To, co jest najwyższą świętością i najwyższym szczęściem, nie może być przymusem.

Babka wbrew swej naturze zmilczała. Renia też ochłonęła i wróciła do równowagi, niezdolna do skupienia uwagi na jednym przedmiocie teraz, kiedy wigilja jej radosnych godów z życiem takim cichym, łagodnym uśmiechała się błękitem, takim słodkim przesycala piersi powietrzem...

Stanęła przy oknie, wychwytując wzrokiem blade smugi pierwszej zieleni, wytryskującej nieśmiało tu i ówdzie wśród ogrodowych płaszczyzn, migocącej już kępkami na szarych gałęziach drzew parku. I w niej wstawały podobne jaśnienia i w niej nabrzmiewały pęki zapowiedzią ogniotego w cuda życia.

— Patrz, Wisiu — stwierdzała z naiwną radością — wiosna już idzie...

I wyciągnęła ręce ku błękitnej dali niby skrzydła do lotu.

— Ulecieć!... jak najprędzej... daleko stąd, daleko...

W nagłym odruchu lepszych uczuć zwróciła się do babki:

— Proszę się nie gniewać na mnie... ale na prawdę, nie mogę, nie wypada mi prosić Jerzego. Pomyślałby, że chcę, aby wraz ze mną brał także wszystkie obowiązki względem mej rodziny. że chcę wykorzystywać jego sympatję dla mnie. Ojciec w trzewikach bez łat, czy z nimi jednako będzie wyglądał... tak czy owak, nikt go nie weźmie za dżentelmena. Co innego ty, Wisiu. Nie chciałeś wprawdzie być moim drużbą, ale musisz być z nami na poślubnej kolacyjce w hotelu. Pan Bylecki już mi przyobiecał... a przecież wy dwaj jesteście nieodłączni.

— Okrutnaś, zła, nielitościwa, bo ze spokojnym uśmiechem obracasz nóż w ranie. Chcę cię stracić z oczu i z pamięci i zapomnieć, żeś mi wyrządziła wielką krzywdę. I dlatego nie będę nigdy tam, gdzie ty... i gdybyś miała choć trochę serca, nie żądałabyś tego.

To wszystko miał jej powiedzieć lecz zamiast tego skinął tylko niewyraźnie głową.

Patrzył, jak się zbiera do wyjścia, słuchał, jak nuci jakąś melodję, wdychał zapach perfum, którymi skropiła chusteczkę. W poczuciu nikczemnej słabości, gardząc sobą, wyszedł z nią, by cieć być przy niej jak najdłużej, byle upajać się do zapamiętania emanacją dziewiczej jej istoty... w ostatni ten wieczór.

— Dziś jeszcze jest niczyja — płakały w nim myśli — dziś jeszcze jest czysta i świeża... dziś jeszcze wolno mi uwielbieniem obejmować jej kolana, bo jutro...

— Teraz pożegnam cię — odezwała się nagle, podając mu rękę.

Olśniła go jej wyniosła, niedostępna piękność, gdy stała przed nim na pełnym rojowiska ludzkiego trotoarze... i odszedł w omroczeniu, zgarbiony jak człowiek, który dźwiga swój krzyż.

W umówionej cukierni Renia zastała już Żytowskiego. Siedział z młodym porucznikiem, znajomym z Gracu, gdzie ujrzał go po raz pierwszy leżącego w gorączce na łóżku szpitalnym, z raną w piersi. Dłuższe obopólne obcowanie stworzyło między nimi coś nakształt przyjaźni, będącej raczej zażyłym koleżeństwem. Obaj równocześnie otrzymali urlop i razem przybyli do Krakowa.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 26 maja

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We środę 26. maja o godz. 7 wieczór „Księżniczka czardasza", operetka w 3 aktach E. Kalmana.

We czwartek 27. maja o godz. 7 wieczór po raz pierwszy „Ponad śnieg", dramat w 3 aktach Stefana Żeromskiego z pp. Wiland, Hałacińską, Ładosiówną, Kozłowskim, Ratschką i Hierowskim.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XXIII. od wtorku 25-go maja codziennie o godz. ½8-mej wieczór.

Prolog: Zbigniew Orwicz. — Gościnny występ: Jerzy Boroński, recytacye i Ruun Saolety, tańce klasyczne. — Anda Kitschman i Marek Windheim, w swoim repertuarze. — Paulina Noskowska, piosenki liryczne. — Na ogólne żądanie wznowione: „Subtelna psychologia", skecz w 1 akcie Winia, z Andą Kitschman, Jerzym Borońskim, Zbigniewem Orwiczem i Markiem Windheimem w głównych rolach. Konferuje Zbigniew Orwicz.

Kasa dzienna od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6. wieczór (Rejtana 3).

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO ul. Ossolińskich l. 10. — Dyrektor: Leon Daniluk.

Od soboty 22 maja codziennie o godz. 8 wieczór: „Figliki", rzecz na czasie; „Rajskie jabłuszko", operetka Offenbacha. Orkiestra 40 p. strzelców lwowskich. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7.

—o—

REPERTUAR „CHOCHLIKA" w ogrodzie Jezuickim: „Posługacz aktorem" farsa. „Przy szachach" skecz, oraz solo wybitnych artystów. Początek koncertu o 6-tej, przedstawienia o 8-mej wieczorem.

—o—

REPERTUAR GAL. BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Środa 26. maja: Koncert na dochód T. O. M.

W piątek 28 maja: Polski Kwartet Smyczkowy.

—o—

POGRZEB śp. RADNEGO MAKOWICZA odbył się wczoraj o godz. 3-ciej na cmentarz Janowski. W smutnym obrzędzie uczestniczyło mnóstwo osób. Przybyła Rada m. z prezydyum, tow. „Strzelnica"; ochotnicza straż pożarna z orkiestrą, liczni przyjaciele zmarłego i publiczność. Pożegnał zmarłego w imieniu klubu mieszczańskiego i całej Rady r. Bolesław Lewicki, podnosząc prawy charakter i zalety zmarłego obywatela, tak chętnie ofiarowującego swe siły dla dobra miasta.

DO LUDNOŚCI Z TERENÓW PLEBISCYTOWYCH. Wszyscy urodzeni lub zamieszkali na terenach plebiscytowych, bawiący poza tymi terenami winni natychmiast zgłosić się we Lwowie do dyrekcyi policyi Dep. I. Przedewszystkiem chodzi o tych, którzy w bieżącym roku kończą 20. r. życia obojga płci. Szczegóły podają rozlepione afisze.

PONOWNY PRZEGLĄD roczników 1896, 1900 i 1901 odbędzie się we Lwowie przy ul. Jabłonowskich 11 od 25. b. m. do 9. czerwca; dla powiatu lwowskiego w urzędzie gminnym w Zamarstynowie od 27. maja do 9. czerwca; dla pow. Żółkiew w Żółkwi sala Gwiazdy od 27. b. m. do 31. b. m.; dla pow. sokalskiego w Sokalu w magistracie od 4. czerwca do 9. czerwca. Szczegóły podane w ogłoszeniach.

RUCH POCIĄGÓW. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie donosi: Z dniem 24. maja b. r. został ruch pociągów osobowych nr. 223 i 224 na szlaku Tarnopol-Płoskirów wstrzymany aż do odwołania.

KONCERT na rzecz Towarzystwa Ochrony młodzieży, którym; jak wiadomo poświęcony jest tydzień bieżący, odbędzie się we środę 26. b. m. w sali Towarzystwa muzycznego. Występują znakomici artyści instrumentalni jak Prof. Wolanek, p. Ottawowa, ponadto baryton p. Kruglowski i młoda śpiewaczka panna Baczewska. — Pewna ilość biletów dotąd niezakupionych pozostaje jeszcze w składzie nut Seyfartha przy ul. Akademickiej.

HURTOWNIA OFICERSKA została przeniesiona z ul. Czarnieckiego na ul. Kopernika gmach ruskiego Seminaryum duchownego.

TYDZIEŃ T. O. M. Wzbudzający ogólne zainteresowanie wieczór taneczny na dochód wschodnio-małopolskiego Towarzystwa Ochrony dzieci i młodzieży odbędzie się w sobotę, dnia 29-go maja b. r. w sali Kasyna oficerskiego, ul. Fredry 1. Bufet we własnym zarządzie, obficie zaopatrzony, i różne miłe niespodzianki uprzyjemnią zabawę. Bilety i zaproszenia wydaje komitet, urzędujący od środy, 26. maja br. w hotelu Krakowskim przy pl. Bernadyńskim codziennie od 4 do 6-tej popołudniu. Strój wieczorowy. Wstęp tylko za zaproszeniami. Początek o godz. 9-tej wieczorem.

JÓZEF KUNZE zajęty w wojsk. kolumnie lokalnej, szofer; nie ma nic wspólnego z Józefem Kunz, który sprzedawał bilety teatralne i był aresztowany.

WSZYSTKIM, którzy w dniu mego jubileuszu okazali tyle serdecznej sympatyi, a więc Publiczności, Prasie, Koleżankom, Kolegom i Dyrekcyi Teatru składam wyrazy szczerej podzięki. Kazimierz Okornicki, artysta i reżyser Teatru lwowskiego.

DRUGI DZIEŃ ZJAZDU LEKARSKIEGO. W poniedziałek trwały dalej obrady Zjazdu lekarzy. Na temat specyalnych studyów lekarskich mówił prof. Gluziński, poczem zabierali głos: prof. Beck, del. min. spr. wojs. Żebrowski i dr. Papée. Bardzo interesujący referat o kobiecie-lekarzu wygłosił dr. Rosner z Krakowa. Sprawę kształcenia lekarzy wojskowych przedstawił prof. dr. H. Halban. O udziale wydziałów lekarskich w pracy społecznej wygłosił referat dr. Szenach z Warszawy. W ciągu dyskusyi przemawiali dr. Groer, dr. Ciechanowski; dr. Węgrzynowski; dr. Stenzel, dr. Zalewski; dr. Nowicki i inni, wyrażając swe poglądy na sprawy powyższe.

BACZNOŚĆ WARMIACY! Otrzymujemy niniejszą odezwę z prośbą o umieszczenie. Chwila plebiscytu bliska. Chwila ta rozstrzygnie o przynależności Waszej do Polski. Polska chciałaby i te ziemie, które są objęte plebiscytem; przygarnąć do siebie i widzieć je wolnemi i szczęśliwemi. W Waszych rękach więc Warmiacy spoczywa los tej ziemi. Wielką agitacyę uprawiają Niemcy, chcąc te ziemie nadal zatrzymać, abyście Wy i Wasze dzieci im się wysługiwali. Chcecie przynależeć do Polski, to niechaj każdy jak najśpieszniej poda adres obojga płci, od 20-go roku miejscowość datę urodzenia, zawód i wyznanie, mieszkających obecnie na obczyźnie lub w wolnej już Polsce celem przybycia na głosowanie. Mieszkańcy, którzy wiecie o pobycie waszych krewnych lub znajomych mieszkających na obczyźnie, ale urodzonych w powiecie olsztyńskim lub reszelskim, podajcie nam ich adres, abyśmy i tych do głosowania zawezwać mogli. Zgłoszenia uprasza się nadesłać pod adresem: Maksymilian Majewski Olsztyn, Bahnhofstrasse 1.

ZJAZD TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH. Staraniem lwowskiego Związku pomocników techniczno-dentystycznych obradowała w czasie świąt zielonych konferencya delegatów pomocn. techn.-dent. całej Polski we Lwowie.

Przewodniczyli: p. Edward Miler — Poznań, p. Albert Katz — Lwów.

Po wygłoszonych referatach uchwalono:

1) potrzebę rozbudowania organizacyi jednolitej, obejmującej całą Polskę;

2) przedłożenie projektu ustawy, regulującej jednolicie zawód nasz na zasadach demokratycznych, na wzór państw zachodu;

3) zwołać Zjazd ogólny pomocn. techn.-dent. na dzień 27. czerwca 1920 do Warszawy.

4) rozesłać odezwy zredagowane przez Lwów i aprobowane przez konferencyę do wszystkich pomocników techniczno-dentystycznych całego państwa polskiego i posłów sejmowych.

SZKOŁA DLA ASPIRANTÓW FARMACYI została po dłuższej przerwie znowu otwartą. Kieruje nią z ramienia Izby aptekarskiej wiceprezes Izby p. Dr. Poratyński, a wykłady z Chemii; botaniki i farmacyi praktycznej objęli pp. Prof. dr. Tenczyn, prof. dr. Borzęcki i dr. Sklepiński. — Wykłady odbywają się codziennie popołudniu w lokalu Izby przy ul. Mikołaja 15, a ilość zgłoszonych uczestników była tak wielką, że pewnej części zgłoszeń nie można było uwzględnić. Obecny kurs jest czternastym z rzędu; następny kurs rozpocznie się we wrześniu.

TYDZIEŃ CZERWONEGO KRZYŻA przyniósł następujące kwoty: Dary 6.064 mk. — przedstawienie w teatrze 1.700 mk. — zbiórka uliczna i sklepowa 13.938 mk. 80 f. — odczyt 5.974 mk. — match footballowy i popisy skautów 6.286 mk. — podwieczorek w hotelu krakowskim 1.770 mk. — zbiórka w lokalach 10.042 mk. 25 f. — zbiórka w bankach 42.825 mk. — wieczór taneczny w Kasynie wojsk. 30.825 mk. — wieczór taneczny w Gwieździe 728 mk. — Dochód ogólny 120.165 mk. 05 f. — Wydatki 9.560 mk. — Dochód czysty 110.605 mk. 05 f.

Z powodu wyjazdu p. Türka nie otrzymaliśmy rachunku z koncertu w Tow. muzycznem.

KRADZIEŻE KONI NA PROWINCYI. Nocą z pastwiska skradziono w Zarniskach ad Gródek Jag. właść. folwarku p. Józefowi Weiglowi klacz i 2 łoszaki, wart. 42.000 kor.

Z pastwiska we wsi Kulczycach Szlacheckich ad Sambor, skradziono Janowi Kulczyckiemu klacz ze źrebięciem wart. 30.000 kor. Sprawcę kradzieży Michała Pirowskiego aresztowano.

Maksyma Cyrulika lat 30. aresztowano za kradzież konia wart. 20.000 kor. na szkodę Ani Stefanyszynowej we wsi Bruszawie ad Rohatyn.

Nocą ze stajni w Majdanie, ad Gródek Jag. skradziono And. Dobrzańskiemu i Natanowi Kerdze dwa konie wart. 18.000 kor.

Z pastwiska we wsi Kuchowa ad Chomy, skradziono Iw. Beńkowi klacz, wartości 10.000 kor.

ARESZTOWANIA. W mieszkaniu Edwarda Witeka przy ul. Domsa l. 14 aresztowano znanego złodzieja Bronisława Borinika, lat 29; który miał przy sobie fałszywe dokumenty na nazwisko W. Grendzioka sierżanta sztabowego.

W mieszkaniu przy ul. Sieniawskiej l. 12a aresztowano złodzieja hotelowego i „szkolnego" Tadeusza Cielińskiego, który ostatnio zbiegł ze szpitala wojskowego. Również zamknięto jego „narzeczoną" Bertę Dickerównę, by dalej dzieliła jego niepewne losy.

Z POGOTOWIA RAT. Przy pracy w fabryce obuwia maszyna złamała prawą rękę i odcięła 3 palce Julianowi Baarowi liczącemu lat 65 robotnikowi.

Samochód l. 22329 potrącił w ul. Kazimierzowskiej Sarę Grimingerównę, lat 50 handlarkę, która odniosła kontuzye na całem ciele.

Koń spłoszony w ul. Żółkiewskiej potrącił Maryana Łapajówkę lat 35 który odniósł kontuzye i rany na głowie i ręce. Pogotowie rat. udzieliło wymienionym pierwszej pomocy.

ZAGINIENI. P. Józef Klug, syn funkcyonaryusza Wydziału krajowego, zam. przy ul. Marszałkowskiej l. 1, donosi policyi że syn jego Franciszek, liczący lat 8 dnia 23. b. m. wydalił się z domu i przepadł bez wieści. Zaginiony ubrany był w granatowe ubranie, zielony kapelusz bosy.

P. Eliasz Kober, zam. przy ul. Sienkiewicza l. 2., donosi że syn jego Maurycy lat 14; włosy ciemno-blond, ubrany w mundurek studencki; wydalił się z domu 30. kwiet. i dotąd nie wrócił.

—o—

Z SALI KONCERTOWEJ. Dziś we środę odbędzie się koncert na dochód Towarzystwa Ochrony młodzieży. Wykonawcami bardzo interesującego programu będą pp. Janina Baczewska (śpiew) — Helena Ottawowa (fortepian) — Konstantyn Kruglowski (śpiew) i Paweł Wolanek (skrzypce).

W piątek dnia 28 bm. wystąpi po raz drugi w bieżącym sezonie znakomity Polski Kwartet smyczkowy. Program obejmuje Kwartety Haydna i Beethovena oraz słynny Kwartet Schuberta na temat „Śmierć i dziewczyna". Pozostała mała ilość biletów do nabycia w magazynie nut Seyfartha.

—o—

KONCERT SYMFONICZNY Żydowskiego Towarzystwa muzycznego odbędzie się w niedzielę 30. b. m. o godz. 11.30 przed południem w sali Filharmonii. Program obejmuje Karłowicza: Serenadę na ork. smyczkową op. 2., Bacha-Busoniego Koncert fortepianowy d-moll (solista p. Artur Hermelin) i Mozarta symfonię G-moll. Orkiestra Żyd. Tow. Muz. pod kierownictwem p. Dr. N. Hermelina.

Bilety w cenie od mp. 10 do 150 (loże) do nabycia w Magazynie T. Seyfartha akademicka 6.

—o—

Budowa armii ukraińskiej.

„Wpered" dowiaduje się:

Manewr generała O. Pawlenki wraz z kawaleryą setnika Szeparowicza (którzy przedarli się do regularnego wojska ukraińskiego), wzmacnia pozycyę ukraińskich wojsk, głównie grupę pułkownika Wdowiczenki. Napływ ochotników jest wielki. Po wszystkich miastach tworzą się kadry nowych dywizyi: w Berdyczowie trzy, w Żytomierzu jedna. Kwestya przyjęcia do armii Galicyan dotąd nie rozstrzygnięta. Oczekują tu przyjazdu francuskiej komisyi wojskowej pod przewodnictwem gen. Masseneta, która zajmie się organizacyą ukraińskiej armii.

—o—

BACZNOŚĆ POMOCNICY HANDLOWI DZIAŁU BUCIKOWEGO! U firmy I. Schleier Legionów 35 i A. Tombak Legionów 29, wybuchł strejk. Nie wolno nikomu tam posady przyjąć!

UDZIAŁY DO LUDOWEGO TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE składać można w Sekretaryacie Koła u tow. Budzickiego, ul. Grodecka l. 69. — Prenumeratę miesięczną na „Dziennik Ludowy" przyjmuje się również.

—o—

„Formiści".

Nowy ruch, który pod nazwą "formizmu" i "futuryzmu" wkroczył w szranki sztuki i literatury jest bądź co bądź ciekawym; a w każdym razie bardzo oryginalnym przejawem nowych prądów w dziedzinie kultury piękna, które o ile same nie staną się czynnikiem przełomowym w co trudno uwierzyć mogą wyłonić z siebie nowe wartości, stać się podłożem nowych rodzajów twórczości i do kanonu sztuki nowe wnieść pojęcia. Ze względu na to oddajemy głos jednemu ze zwolenników "formizmu", zaznaczając, że za umieszczoną poniżej ocenę wystawy malarskiej "formistów" nie bierzemy żadnej odpowiedzialności; wszyscy zaś ciekawi mogą sobie wyrobić sąd na podstawie autopsyi.

Na wystawie "formistów" we Lwowie, jedni dziwią się, inni drwią, wołając "bolszewizm" na sztukę, która chce być dumnem wyzwoleniem ducha; ktoś powiedział "delirium tremens" Trzeba jednak "mieć serce i patrzeć w serce".

Na obecnej wystawie obserwować można szamotanie się praw "estetyki" z anarchią ducha.

U p. Vorzimerównej w rozmachu, u p. Lille w zestawieniu barw, zwłaszcza w trzech akwarelowych portretach widać nowe błyski. Hulewicz i Szmaj już przewidzieli, Pronaszkowie już kompenują. Czyż sztuka graficzna czterech ostatnich nie jest jeszcze "estetycznie piękną?...

Kto śmiałby to powiedzieć?...

Czyżewski, Chwistek i Witkiewicz wielcy są nadzieją, że może kiedyś duch artysty zwycięży materyę.

Tytus Czyżewski spogląda na nas z autoportretu jeszcze jako „artysta" ale w tem skupieniu i w tej kolorystyce odczuć można nadzmysłowe tchnienie ducha. Zadowoliło się ono najpierw tak znamiennem zestawieniem barw, później kompozycya, a w końcu duch wieczny, nieżądany, pragnie wzlecieć; płaszczyzna staje mu się za ciasną. W ten sposób powstał obraz wielopłaszczyznowy.

W obrazach Leona Chwistka — urok poezyi, wspomnienie zmysłowego piękna i nadzmysłowość zlały się w jedną harmonijną całość. "Uczta": Oto ruch jego ciała staje się harmonią, a na jej obnażone ciało, gdy kochanek wino nalewa, pada złocisty promień słońca. W "bitwie" zastanawia ów wir koni. Z obrazów Chwistka wieje urok barwy, i błąka się wspomnienie poezyi.

U Witkiewicza oddychamy światłem jasnego dnia. Panna gra na skrzypcach, a dźwięki — to barwna przędza linii, panna zaś sama w tyle mgła. Słychać dźwięki muzyki!

Albo w "Erotomanie". Potęga przewrotnej harmonii barw na tle zwyczajnej kompozycyi tem wyraźniejsza. Zestawienie barw i linij działa jak wizya. Nawet "estetyk" musi ujrzeć w tej sztuce nowy styl, tak piękny i zdobny.

Obrazy p. Matusiaka szczęśliwie rozwieszone, patrząc bowiem od lewej strony ku prawej, widzimy, jak się przeradza w "formistę". W "Robotnikach" żyje jeszcze wspomnienie Meuniera. W "Kawiarni" malarz chciał przedstawić przestrzeń i czas. Kolorystyka i po części rysunek normalny, ale później nastrój staje się tak silny, że malarz chce wywołać wrażenie przestrzeni, ale nie perspektywą! W "Holownikach" przedstawia p. Matusiak ruch. Pojęcie ruchu falowego i równowagi linii jest "estetyczne", nawet piękne. Gdy łódź się kołysze po fali, lewa noga leżącego na łodzi wydłużyła się, a ręka skrócona zanurzyła wiosło w nurtach, jakby chcąc je oprzeć o dno. Głowa pochylona harmonijnie, jest wyrazem rytmu.

Hrynkowski i Zamoyski w rzeźbach wykazali, że im także zwiduje się Przyszłość, wielka; bezbrzeżna świetlana! Zwir.

—o—

O szkołę świecką w Niemczech.

Komisya szkolna socyalistycznych przedstawicieli w Radzie miejskiej wielkiego Berlina, przedłożyła następujące propozycye, dotyczące nauki religii w szkołach.

1. Tak państwo jak i gmina nie są religijnymi lecz gospodarczo-politycznymi ustrojami.

2. Religijne kształcenie młodzieży nie jest zatem zadaniem państwa ani gminy, lecz dotyczy wyłącznie zakresu działania gmin wyznaniowych.

3. Postanowienie konstytucyi państwowej, według którego nauka religii pozostaje zwyczajnym przedmiotem nauki w szkołach, nie jest zgodne z temi zasadami, gdyż par. 149. usuwa tylko przymusowy udział w nauce religii. (Według tego paragrafu w nauce religii mogą brać udział tylko te dzieci, których wychowawcy wyrazili na to swą zgodę).

4. To postanowienie usuwa wprawdzie przymus uczęszczania na naukę religii, ale nie usuwa niesprawiedliwości, że koszta nauki religii w szkołach pokrywa się z powszechnego funduszu, to jest, z podatków, płaconych także przez tych rodziców, których dzieci nie uczęszczają na naukę religii. Dopiero wprowadzenie szkoły świeckiej usunie tę niesprawiedliwość i dlatego należy w tym kierunku uchwalić odnośne prawo.

5. Podstawą obyczajowego wychowania dzieci jest obyczajowe życie w społecznej wspólnocie.

6. Dlatego obyczajowe wychowanie młodzieży powinno być zadaniem wszystkich działów nauki.

7. Wewnątrz szkoły musi ustać wszelki wpływ, wszelkie oddziaływanie na dzieci w kierunku zachęcania ich lub wstrzymywania od udziału w nauce religii.

8. Dzieci, nieuczęszczające na naukę religii, nie mogą być zmuszone wbrew swej, lub swych rodziców woli do brania udziału w chórach szkolnych, śpiewających pieśni kościelne, ani do uczestniczenia w uroczystościach szkolnych w charakterze religijnym.

9. Ludność należy pouczyć, że w Prusiech każde dziecko z ukończonym 13. rokiem życia ma prawo samoistnie rozstrzygać, czy chce uczęszczać na naukę religii i do jakiej z istniejących gmin wyznaniowych chce należeć.

—o—

Strejk kolejowy we Francyi.

PARYŻ. (Pat.) (Havas). Wbrew fałszywie rozpowszechnianym pogłoskom strejk kolejowy zmniejsza się z dniem każdym. Wielu strejkujących powraca do pracy. W ciągu 2 ostatnich dni na rządowych liniach kolejowych podjęło pracę 2200 funkcyonaryuszy.

Komunikaty.

RADA ROBOTNICZA odbędzie posiedzenie w piątek o godz. 6. wieczór. Wzywa się wszystkich członków rady, aby punktualnie przybyli.

POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH odbędzie się dziś (środa) o godz. 5. popoł. w biurze wiceprz. tow. Obirka. Sprawa bardzo ważna, obecność wszystkich konieczna!

BACZNOŚĆ KOLEJARZE P. P. S.! W sobotę 29. maja o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się zgromadzenie w sali Związku zawodowego ul. Gródecka l. 69. Wzywa się wszystkich kolejarzy opłacających podatek P. P. S.

Komitet P. P. S. 7. okręg.

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

List z Łodzi.

(Koresp. „Dziennika Ludowego").

21-go maja.

Tęsknota za pracą. Przeciwnicy ruchu robotniczego wrogowie organizacyi robotniczych, czy to przy kieliszku, czy w biurach urzędowych, czy w prasie prawią o lenistwie robotnika, o jego wysokich płacach "za darmo", o strejkach rujnujących świętą ojczyznę" (czytaj "do dziś dnia endecką").

Jako mieszkaniec Łodzi, największego w Polsce zbiorowiska sfer robotniczych ze zdumieniem i podziwem na każdym kroku zauważam chęć do pracy, chęć równą wprost tęsknocie za pracą, dającą zadowolenie i środki utrzymania rodzinie. Wychowany w Galicyi, czytujący prasę tylko krakowską i lwowską bałem się tej "anarchicznej" Łodzi. A dzisiaj mieszkam w dzielnicy tych "anarchistów" tych "nierobów" i żyję między ludźmi szanującymi prawo i pracę. Prawda że w Łodzi jest dużo strejków, ale strejki te wywoływane są szaloną drożyzną środków spożywczych, których cena od stycznia b. r. poszła w górę o 200—300 procent — a płace robotnicze najwyżej 50—75 procent! Należy podkreślić dobitnie stanowisko rodzimych komunistów t. j. narodowej demokracyi. Partya ta wściekła, że w Łodzi gmina jest w ręku P. P. S., używa wszelkich środków byle tylko dokuczyć obecnemu Zarządowi miasta. Potępiane strejki są codzienną "bronią" tej kanalii politycznej. Ostatnio **wszelkimi siłami** parli endecy do wywołania strejku pracowników miejskich którym gmina zaproponowała 50 proc. podwyżki. Stanowisko Koła urzędników P. P. S. i N. Z. R. zdemaskowało na wiecach tę niecną robotę endecką. Strejk został zażegnany właśnie ową 50 proc. podwyżką i przyznaniem 75 proc. jednorazowego dodatku. Umowa została zawarta na piśmie przez delegatów, którzy na własną odpowiedzialność przed ogółem pracowników miejskich strejk już zapowiedziany odwołali. Prasa cała stanęła w obronie stanowiska P. P. S. i N. Z. R. Endeckie pismidła wykrętami bronią swej porażki. Tak to postępuje tutaj ta "podpora ojczyzny". Dla ścisłości należy podkreślić fakt, że najwięcej gardłują przeciw ochronie pracy robotniczej urzędnicy z pod batuty endeckiej. Ale ci sami panowie urzędnicy uciekają z Poznańskiego, bo — "**tam trzeba w biurach robić**". Obywatele, "narodowi pracownicy" uciekają od pracy t. j. obowiązku jakie na siebie wzięli i za który są dobrze płatni (w Poznańskiem są warunki dobre z powodu dobrej aprowizacyi!) a na robotniku psy wieszają za zdobycie 8 g. dnia pracy (**pracy!**). Tak wygląda w praktyce patryotyzm N.-D.

Aprowizacya. Łódź miasto półmilionowe dzięki wytężonej pracy obecnego zarządu gminy, dzięki poparciu klubu posłów P. P. S. ma stałą i normalną aprowizacyę kartkową. Naturalnie że obecne racye kartkowe nie zupełnie wystarczają dla zbiedzonego wojną osobnika. Na obecne święto rozdano po funcie struclí, po funcie białej mąki i chleba, który stale bywa dostarczany — węgiel; drzewo, cukier, sól wszystko to obywatel łódzki po cenie możliwie najniższej otrzymuje, w małych wprawdzie dawkach, ale otrzymuje stale.

Łódź czy Pacanów! W mieście o kilkunastu tysiącach interesów kupieckich istnieje poczta **bez żadnej filii**. Marek pocztowych po cenie rządowej nie kupi nigdzie tylko na poczcie, która tylko **ofrankowane** listy i przesyłki przekazowe przyjmuje. Ogonki kilometrowe z tego powodu spotyka się na poczcie, gdzie kilka godzin trzeba stracić, by list polecony wysłać. Skandal!!!

Teatr. Obecny „teatr polski" prowadzony przez dyr. Rychłowskiego nie przedstawia wielkiej wartości. Lichy personal — liche utwory sceniczne. Od czasu do czasu występy gościnne Wysockiej, Solskiego, Mrozińskiej przypominają łódzkiej publice wielkie utwory sceniczne i artystów polskich. Naogół robota bez planu, bez celu. Żelazowski wprawdzie zawarł umowę przedwstępną z gminą, w sprawie objęcia teatru, jednak umowa umową, a teatr zostaje bez należytego dyrektora, bo p. Żelazowski objął kierownictwo teatru w Poznaniu zabierając Wam ulubieńców Lwowa Barwińskich. Magistrat czyni starania (aby ze skutkiem!) nakłonić Solskiego do objęcia teatru w Łodzi. Czynnem jest tutaj "koło dramatyczne P. P. S. o pracy tego w drugim liście napiszę.

J. Łopatka.

—o—

MAŁY FEILETON.

CZEŚĆ CICHEJ CNOCIE I SKROMNEJ WIELKOŚCI.

Czas obecny mało sprzyja ludziom w ciszy swego sumienia działającym i żyjącym. Szum bojowych latawców, świst kul wciąż jeszcze mordującej się ludzkości, olbrzymie falowania, przypływy i odpływy energii mas, szalbierze łgarstwa i prometejskie wzloty, rwący potok życia, u nas mniej uregulowany jeszcze, niż na Zachodzie, sprawiają, iż wielka, lecz cicha cnota, wielki skromny czyn prawie nie zwraca uwagi ludzkiej, przedrażnionej potężnemi zdarzeniami epoki. Dlatego bez głębszego echa minął czyn, i bez poważnej zadumy przeszło się do porządku spraw dziennych nad życiem i nad mogiłą niedawno zmarłego profesora, Zygmunta Janiszewskiego.

Był to człowiek niepospolity, Przed kilku dniami ogłosiliśmy testament prof. **Janiszewskiego**. Już sam ten dokument mówi dużo o osobie zmarłego. Cały swój, dość znaczny majątek, zapisał prof. J. na kształcenie jednostek wybitnie zdolnych, lub na prace teoretyczne, mające na celu udoskonalenie szkolnictwa; „Ciało zaś prosektoryum uniwersyteckiemu — opiewa testament — niech do ostatka będę pożyteczny. W szczególności mózg i czaszkę ewentualnemu badaczowi dla którego prac stanowiłby materyał. Chcę przytem stwierdzić przez to, że nie dzielę ludzkości na kategoryę, wyjętą poza nawias, którą można używać w prosektoryum i na szanownych obywateli, którym należy się pogrzeb i grób".

Ale żywot wielkiego polskiego matematyka był równie wzniosły, jak słowa jego ostatnie.

Poznałem go w czasie wojny. Młody (przekroczył zaledwie 30 lat wieku), zawsze pogodny i uśmiechnięty, naturalny i prosty, jak wszystko co wielkie, gotów do wszelkiej usługi i pomocy. Gdy wojna światowa wybuchła, wstąpił jako ochotnik (był królewiakiem) w szeregi Piłsudskiego. Potem pracował w Centralnem Biurze Szkolnem, założonem przez tow. Praussa w Piotrkowie. Jako właściciel znacznego majątku, uważał się za pośrednika, którego zadaniem jest pieniądze jaknajmądrzej rozdać. Wspomagał też rozmaitych studentów, kierując się zasadą, iż trzeba ratować jednostki utalentowane, których tyle w Polsce ginie wprost z głodu i wycieńczenia. Widząc nędzę dzieci polskich, ufundował w r. 1915/16 w Piotrkowie ochronkę. Nieraz spotykano wielkiego matematyka, jak ulicami Piotrkowa prowadził gromadkę dzieci robotniczych na przechadzki i sam doglądał, pilnował, ażeby jego pupilom nie działa się krzywda.

Jako myśliciel nie kierował się on w tych sprawach fałszywą filantropią, lecz uważał takie postępowanie za pospolity obowiązek człowieka, którego los obdarzył majątkiem*). Gdy skutkiem denuncyacyi zniesiono C. B. S. Praussa, gdy rozpoczęły się prześladowania „legunów", prof. Janiszewski bierze udział w rewolucyjno-konspiracyjnej akcyi P. O. W., zwróconej przeciwko okupantom, kryje się; działa; organizuje aż do nastania Niepodległości. Wówczas dopiero wraca do swej matematyki, wykładając najpierw na uniwersytecie lwowskim, potem wezwany na uniw. warszawski.

W poglądach swych „czerwony" w pracy naukowej umysł sięgający wyżyn genjuszu, rewolucyonista, żołnierz, działacz i mistyk, charakter jednolity, wyraźny i niezłomny, pozostawił wśród ludzi, którzy znali go bliżej, pamięć człowieka zjawiskowego.

Jak żył, tak umarł.. Świadczy o tem jego testament.

W czasie, gdy naokoło tyle miernot i łajdaków pospolitych zanieczyszcza życie nasze tak, iż chwilami wydaje się, jakoby świat ten był zbiorowiskiem kanalii albo nędznych niewolników, wspomnienie takich ludzi, jak zmarły myśliciel, koi, godzi z życiem, pozwala trwać i wierzyć.

Cześć cichej cnocie i skromnej wielkości!

Zysław.

*) A sam sobie wydzielał małą cząstkę, mieszkając i żyjąc po studencku.

—o—

Rozbiór Turcyi.

Traktat pokojowy, nałożony Turcyi, zobowiązuje ją do uznania zaszłych już i jeszcze mających zajść zmian w Europie i Azyi, jakie wynikają z brzmienia traktatu. Te części traktatu, zawierają specyalny układ, co do **cieśnin morskich**, przewidziana jest następnie tamże autonomia i ewentualna niezawisłość **Kurdystanu**. Co się tyczy miasta **Smyrny** i jej okolicy, pozostające pod władzą turecką, chociaż zarząd jej obejmuje Grecya, będzie wydane na podstawie układów specyalne zarządzenie.

Traktat narzuca Turcyi uznanie dwóch nowych państw, **Hedżasu**, **Armenii** i tymczasowe uznanie Syryi i Mezopotamii jako państw niepodległych, któremi opiekować się mają państwa, obejmujące protektorat. W traktacie przewidziana jest także administracya **Palestyny** przez państwo wykonujące nad nią protektorat, które jest odpowiedzialne za wprowadzenie w czyn oświadczenia rządu brytyjskiego z r. 1917, odnośnie do utworzenia w Palestynie miejsca narodowego pobytu dla Żydów.

Traktat domaga się uznania nowostworzonych przez wojnę stosunków w **Egipcie**, Sudanie, na Cyprze i na wyspach Egejskiego morza, jakoteż wyraźne uznanie francuskiego protektoratu nad Marokkiem i Tunisem.

Suwerenność Turcyi nad **Konstantynopolem** zostaje przez mocarstwa uznana z zastrzeżeniem, że jeśli Turcya nie dotrzyma warunków traktatu, mocarstwa będą mogły zmienić swe postanowienie.

Ustanawia się komisyę dla sprawy **cieśnin morskich**, która obejmie kontrolę.

Dalsze części traktatu omawiają ochronę wyznaniowych mniejszości, międzynarodową kontrolę nad finansami tureckimi, drogami wodnemi i kolejowemi i ograniczenie siły tureckiego wojska.

Ustalone są także sumy odszkodowań wojennych.

Traktat ten oznacza kres władztwa tureckiego w Turcyi europejskiej.

Drobny tylko skrawek Tracji, a to półwysep z Konstantynopolem, pozostaje przy Turcyi. Granice ciągną się słynną linią Czataldży, obejmując od północy jezioro Derkos, niezbędne dla zaopatrywania Konstantynopola w wodę. **Obszar Turcyi europejskiej obejmuje przestrzeń sześćdziesięciu kilometrów długości, a czterdzieści km szerokości**, oto osłona stolicy Islamu. „Chory człowiek" Europy staje się państwową fikcyą. Cóż bowiem znaczy suwerenna władza otomańska nad stolicą, którą ostrzeliwać mogą w danej sytuacyi swobodnie okręty wojenne z Cieśnin Dardanelskich i armaty greckie odległe od miasta na odległość działowego ognia.

Całe terytoryum tureckie dostaje się w ręce Greków, wraz z Galipoli. Nie uwzględniono bowiem projektu Wilsona, który chciał część Tracyi z okolicą Adrjanopola i Kir-Kilissy oddać Bułgarom. Bułgarya traci w zupełności Turcyę otrzymując jedynie obietnicę wolnego dostępu do morza przez Dedeagacz.

Ale główna klęska i kres władztwa otomańskiego—to **zniesienie kontroli Turcyi nad Cieśninami Dardanelskiemi**. Okręty obce uzyskają przejazd przez cieśniny. Forty Bosforu i Dardaneli legną zburzone. Zbliża się godzina zmierzchu i skonu władztwa sułtanów w Europie.

Rząd otomański nie może mieć armat, ani torpedowców i łodzi podwodnych. Komissa międzynarodowa angielsko-włosko-francuska, zbrojna garnizonem międzynarodowym i policyą morską, będzie czuwała nad niedołężnym, chorym człowiekiem — bezsilnem, pobitem ostatecznie państwem.

—o—

Wiec nauczycielski.

W sali Tow. pedagogicznego odbył się w poniedziałek wiec nauczycielstwa lwowskiego. Przewodniczył dyr. Siczyński, sekretarzowała p. Hudymówna.

Referat w sprawie świadczeń gminy na rzecz nauczycielstwa, zakończył p. Kazimierz Królinski, następującymi postulatami:

1. Nauczycielstwo szkół powszechnych m. Lwowa stwierdza, że nałożony na gminę ustawowy obowiązek świadczenia na rzecz nauczycielstwa nie jest wypełniany.

2. Nauczycielstwo domaga się od reprezentacyi gminy m. Lwowa natychmiastowego uregulowania świadczeń, wynikających z ustawy z dnia 27. maja 1919 r., w myśl uchwał ogółu nauczycielstwa m. Lwowa, zgromadzonego w grudniu 1919 r. i w styczniu 1920 r. i natychmiastowego ostatecznego załatwienia tej sprawy.

3. Na tej samej podstawie nauczycielstwo domaga się dostarczenia opału w naturze za czas od 1-go stycznia 1920 r. bez żadnej zwłoki i zastrzega się stanowczo przeciw wymierzaniu jakiegokolwiek ekwiwalentu pieniężnego.

4. Ponieważ nauczycielstwo szkół powszechnych m. Lwowa oddaje się z prawdziwem poświęceniem pracy wychowawczej, obywatelskiej, narodowej i humanitarnej (jak: dożywianie dziatwy, opieka nad nią w czasie wakacyi, udział w pracach obywatelskich, gminnych itp.), a podwyżka kart tramwajowych dla nauczycielstwa nie wynikła z powodu deficytu zakładu elektrycznego, bo budżet jego wykazuje 800.000 kor. zysku, nauczycielstwo szkół powszechnych m. Lwowa protestuje przeciw nierównomiernej podwyżce tych kart o 200 prc. w stosunku do podwyżek dla publiczności o 100 prc. i domaga się pozostawienia cen dotychczasowych.

5. W razie nieuwzględnienia życzeń w sprawie kart, nauczycielstwo szkół powszechnych m. Lwowa wyciągnie odpowiednie konsekwencye przez usunięcie się od wszelkich prac obywatelskich, związanych z interesami gminy m. Lwowa.

Nad rezolucyami temi rozwinęła się szeroka dyskusya w której zabierali głos: pp.: Frydel, Jaremko, Perlmutterówna, Dąbrowski, Ottynówna, dyr. Kwiatkowski, poczem wybrano dla opracowania memoryału osobną komisyę. Memoryał zostanie wręczony prezydyum miasta przez delegacyę, złożoną z pp.: dyr. Kwiatkowskiego, r. Władyki, Alexandrowiczówny, Czerszykówny i Rudnickiej.

—o—

Z Polskiego Komitetu „Dzieci na wieś".

W sobotę 22 hm. obradował ściślejszy Komitet „Dzieci na wieś" w lokalu Ligi Pomocy Przemysłowej. Przewodniczący dyr. Bolesław Lewicki podniósł, że na wspólnych konferencyach poszczególnych referentów Komitetu wyłoniła się konieczność wysłania delegacyi do Warszawy w sprawie rządowej subwencyi na rzecz kolonii dla dziatwy. Wyjechali zatem: prezes Lewicki, oraz pp. Fryling, Szczurkiewicz i tow. Antoniuk.

Delegaci domagali się, ażeby z kwoty przyznanej na akcyę kolonijną była ściśle oznaczona kwota przypadająca Komitetowi „Dzieci na wieś" i odbyli szereg konferencyi z marszałkiem Sejmu, posłami, w ministerstwach: zdrowia, opieki społecznej i skarbu, oraz z referentem sprawy ks. Blizińskim. Wydane przez Komitet sprawozdanie z akcyi „Dzieci na wieś". ułatwiła przedstawienie rzeczy i spotkało się w Warszawie z uznaniem. Życzenie wyrażone przez delegatów zostało uwzględnione z warunkiem, że Komitet lwowski obejmuje swą akcyę także dziatwę z Przemyśla, Tarnopola, Stanisławowa i Drobobycza.

W sprawie uzyskania ulg kolejowych wyjedzie do Warszawy tow. Antoniuk, dla omówienia zaś szeregu szczegółów z ministerstwem zdrowia dr. Serbeński.

Prez. Lewicki zaznaczył, że przed uchwaleniem przez Sejm wysokości sumy kredytów jakakolwiek decyzya w sprawie rozpoczęcia akcyi była niemożliwa, następnie stwierdził najzupełniejszą harmonię w Komitecie, czego wyrazem jest, że uchwały zapadają nie większością głosów, lecz jednogłośnie. W sprawie wysyłki dzieci nad polskie morze podniósł mowca, że dzięki energicznym staraniom przewodniczącej sekcyi dyr. Kuczyńskiej myśl zakupna na ten cel realności nad Bałtykiem została zrealizowana. W tym celu wyjechał do Pucka delegat Komitetu rad. Bruchualski z reprezentantem rodziców p. Podolskim — wobec niemożności nabycia domu zakupiono 2 i pół hektarów gruntu na wybrzeżu w Pucku, gdzie w przyszłości stanie dom na kolonię dla dziatwy.

Dyr. Szczurkiewicz omawiał sprawę spisu dziatwy potrzebującej wyjazdu i orzeczeń lekarskich co do wysyłki na kolonie lecznicze. W dyskusyi nad tą sprawą przemawiali pp. Włodzimirski, dyr. Nitman, dr. Serbeński, dyr. Mucha, Władyka, Dehneiowa i dyr. Szatkowska. Dr. Serbeński poruszył sprawę urządzenia dwutygodniowego kursu dla kierowników kolonii oraz badań lekarskich.

To już nie protekcya... ale kpiny.

W nr. 119. "Dzien. Lud." z dnia 20 maja br. napiętnowaliśmy rządy t. zw. "szarych gęsi" w lwowskiej dyrekcyi kolejowej. Szło mianowicie o mieszkanie w budynku stacyi kol. w Truskawcu, złożone z 2 pokoi i 1 kuchni, które kierownik wydziału III lw. dyrekcyi, inż. i st. radca p. W. zamierzał przydzielić w całości i w dodatku na cały sezon naczelnikowi sekcyi kons. w Drohobyczu, inż. i radcy kolej. p. D. Osobiste znajomostki, a może jeszcze inne motywa przyjacielsko-koleżeńskich zobowiązań miały zamknąć pozatem na obecny rok reszcie pracowników kolejowych lw. dyr. możność korzystania z ogromnego udogodnienia, jakim jest bezsprzecznie bezpłatne mieszkanie w miejscu kąpielowym w obecnych czasach. Chciano tylko wysokiemu dygnitarzowi kolej. pozwolić w Truskawcu grać letnika czy kuracyusza aż w trzech ubikacyach — mimo, iż pan D. mieszkający jak książę w Drohobyczu, ma Truskawiec pod nosem i łatwo mu z Drohobycza do Truskawca kilka razy dziennie tam i z powrotem dojeżdżać.

Kiedy więc przeciw pierwotnemu i krzywdzącemu ogół zamierzeniu kierownika wydz. III podniósł się zewsząd głos słusznego oburzenia, musiano z konieczności zawrócić z drogi protekcyi, co o tyle zmieniło zakulisowe kalkulacye pp. W. i D., że przeznaczono jeden pokoik dla potrzebujących kuracyi w Truskawcu pracowników kolejowych — a drugi pokój z kuchnią przydzielono przecież naczelnikowi sekcyi kons. w Drohobyczu, p. D., i to na przeciąg czterech miesięcy.

Ale to nie jest uczciwe rozwiązanie sprawy. To dalej obrzydliwa protekcya z jednej — a krzywda z drugiej strony. Panu D. bowiem nie należy wogóle przydzielać w Truskawcu na lato mieszkania i na domiar na cały sezon. Bo dla niego nie ma istotnie różnicy, czy mieszka w samym Truskawcu, czy stokroć wygodniej za ścianą... w Drohobyczy. Mieszkanie zaś, któreby p. D. miał objąć na ten rok w monopol pod patronatem b. prezesa "białych", mieszkanie złożone z 2 ubikacyi, powinnoby się oddać na użytek schorzałym pracownikom kolej. całego okręgu dyrekcyjnego. A tych... niestety nie brakuje, tylko biedacy są bezsilni wobec orgii rozmaitych ubocznych wpływów i protekcyi.

Krakowska dyrekcya kolejowa posiada wiele letnisk i miejsc kąpielowych, do których wysyła corocznie potrzebujących kuracyi podwładnych nawet służbowo, w charakterze subst. tów, by ulżyć im jeszcze w wydatkach na pobyt. Tak nakazują tam względy ludzkości i humanitarności. Lecz u nas odmienna etyka! W lwowskiej dyrekcyi kolej lada kacyk bawi się w despotę i poza plecyma dyrektora robi, co idzie w parze z jego humorem czy interesem, co mu więcej lub mniej przypada do gustu. Co jego obchodzi "dobro ogólne!" Ono nadaje się chyba jako szczególnie wygodny i popularny frazes dla okrasy Zgromadzeniowej retoryki — ale niech wszystkich kolejowców dalej łamie w kościach, byleby tylko pan D. miał w Truskawcu na cały sezon jeden pokój z kuchnią... wyłącznie na własny użytek.

—o—

Z teatru.

"CARMEN", op. w 4 aktach G. Bizet'a.

Zdarza się rzadko, aby jakaś kompozycya miała tego rodzaju powodzenie, co wznowiona ubiegłego piętku w teatrze miejskim George'a Bizet'a p. t. "Carmen". Tajemnicę wielkiego i trwałego powodzenia tej wspaniałej kompozycyi nie trudno chyba odgadnąć, jeżeli przez cztery akty słucha się muzyki fascynującej swoją namiętnością, pełną bardzo efektownych dramatycznych momentów, pod względem harmonii instrumentacyi i rytmiki nawskrós oryginalnej, a podanej w tak zręczny sposób, na jaki zdobyć się może tylko esprit genjalnego Francuza.

Dziwnem też wydaje mi się, dlaczego operę tę opracowano i wykonano onegdaj tak słabo, dziwnem tembardziej, że operę prowadził Dr. Rodziński, dyrygent pracowity i bardzo muzykalny "Carmen" — dano zatem za wcześnie, bo przedstawienie piątkowe nie wytrzymałoby krytyki pierwszej lepszej próby orkiestralnej, a cóż dopiero wznowienia.

Nie można się też wyrazić pochlebnie o scenach ensemblowych w chórze (a nawet!) w orkiestrze, a tem mniej o solistach, którzy z wyjątkiem p. Marynowiczówny i p. Okońskiego nie stanęli zupełnie na wysokości zadania! Partyę tytułową śpiewała p. Green i o jej kreacyi można się trafnie wyrazić "że robiła, co mogła" — jest to jednak dla tak trudnej roli pod względem wokalnym i scenicznym absolutnie za mało. P. Ignacy Mann poza kilkoma tonami na korzyść trzeciego piętra nie dał w swej kreacyi więcej nic a swoją niezgrabną i niedbałą grą ośmieszył swą rolę do tego stopnia, iż przypominał żywo „Wallensteina" w Manewrach jesiennych. Partyę Don Jose'go powinien był śpiewać p. Łowczyński.

Jedynie zasłużone oklaski zbierała p. Marynowiczówna (Micaela) i p. Okoński, (Escamillo) pozatem mniejsze partye wykonały panie: Lipowska i Ostrowska, oraz panowie Sieroszewski, Szmid i Niedzielski.

Reżyserya w akcie pierwszym kulała mocno, a pozatem D. Josemu zlatywał kilkakrotnie hełm z głowy. Carmen zgubiła obcasik; widziało się pozatem inne "przepadłości" kostyumowe godne raczej jakiejś prowincyonalnej „szmiry", ale nie stołecznej wielkomiejskiego teatru. Żywimy niepłonną nadzieję że zarówno kapelmistrz jak i reżyser usuną te „drobne" braki i że przyszłe przedstawienia Carmeny będą lepsze.

* * *

Od dwu dni bawi w naszem mieście największy polski śpiewak, niezrównany basista Adam Didur, którego genialne kreacye w operze lwowskiej tkwią nam żywo w pamięci. Spodziewamy się że dyrekcya teatru skorzysta z tej nadzwyczajnej sposobności i da nam kilka biesiad artystycznych przy udziale kochanego gościa.

Wł. Kaczmar.

—o—

Pamiętajmy o plebiscytach!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Maryacki l. 10.

Propaganda socyalistyczna z aeroplanu.

W „Humanite" czytamy:

Nigdy Generalna Konfederacya Pracy (C. G. T.) nie wzniosła się tak wysoko w każdem znaczeniu tego słowa.

W umysłach robotników wzniosła się aż do najwydatniejszego symbolu ich siły i ich nadziei. Lecz od wczoraj wzniosła się także na kilka tysięcy metrów wysokości w górę, aby z chyżego statku powietrznego rozsiewać dziesiątki tysięcy kolorowych motyli nad tym Paryżem, który mimowoli podziwia już wielokrotne przejawy jej olbrzymiego wysiłku.

Energiczne hasła światła pracy, skreślone w słowach jasnych i kategorycznych, opadały z aeroplanu na ulice, place i ogrody, rzucając wszędzie wyniosłe, spokojne i pokojowe ziarno idei, podczas gdy po ziemi dreptała maleńka sprawiedliwość pana Milleranda.

A jak te drobne motyle C. G. T. wcisnęły się wszędzie, tak samo zwycięska myśl ludu pracującego przejdzie wszelkie zapory, nie zatrzymana żadną określoną granicą.

Będzie on mógł w tej nowej inicyatywie swych organizacyi czerpać jeszcze więcej otuchy dla zachowania swej wiary w ostateczne zwycięstwo.

Kartki-motyle wypuszczone przez lotnika C. G. T. miały najróżnorodniejszą treść: Oto kilka wyjątków:

„Nacyonalizacya — to porządek, postęp techniczny i maksimum produkcyi".

„Klasa robotnicza ma program odbudowy ekonomicznej. Rząd go nie ma".

„Każdy cierpi z powodu chaosu ekonomicznego, lecz robotnicy więcej, niż inni".

—o—

Ogłoszenie.

Z powodu wielkiego ruchu pociągów wojskowych

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
Konsumu Konduktorów

mające się odbyć na dniu 26. maja, zostaje przez Radę Nadzorczą odroczone na dzień **9-go czerwca** z tymsamem porządkiem dziennym o tej samej godzinie i w tymsamym lokalu.

Lwów, dnia 25 maja 1920.

Za Radę Nadzorczą Konsumu konduktorów kolej:

Prezes: Sękowski. Sekretarz: M. Bidny.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.